

TOMASZ KORPYSZ, ANNA KRASOWSKA (RED.), *KOMIZM HISTORYCZNY*, SERIA „PRACE JEZYKOZNAWCZE INSTYTUTU FILOLOGII POLSKIEJ UKSW”, t. 8, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016, ss. 218

Wydany w 2016 roku ósmy tom z serii „Prace Językoznawcze Instytutu Filologii Polskiej UKSW” stanowi zbiór dwunastu artykułów poświęconych tytułowemu zagadnieniu. Jak już we *Wstępie* zapewniają redaktorzy tomu, zbiór o tyle wyjątkowy, że jest on pierwszą książkową publikacją, która w całości dotyczy komizmu językowego i kwestii jego przekładu w tekstach niewspółczesnych. Celem nadrzędnym nowatorskiego podejścia proponowanego przez różne afiliowanych badaczy jest nie tylko opis stosowanych dawniej mechanizmów komicznych oraz ukazanie przemian poszczególnych form i gatunków, lecz także uchwycenie głównych tendencji rozwojowych językowo wyrażanego komizmu, analizowanego w kilku przekrojach czasowych.

Publikację otwiera artykuł Anny Kozłowskiej (Warszawa): *O poważnych problemach z komizmem językowym. Wstępne uwagi metodologiczne*, w którym autorka stara się wskazać i uporządkować teoretyczne problemy towarzyszące badaniom nad komizmem językowym – zwłaszcza w odniesieniu do tekstów dawnych. Badaczka zwraca uwagę na kłopoty z samym rozumieniem i definiowaniem omawianego zjawiska, które często bywa zamiennie (choć nie zawsze właściwie) określane jako *komizm*, *humor*, *dowcip* oraz *śmieszność*. Ponadto A. Kozłowska omawia kluczowe w tym miejscu zjawisko kompetencji komicznej, której, jej zdaniem, nie należy bynajmniej utożsamiać z poczuciem humoru jako indywidualną dyspozycją psychiczną, ale raczej z pewną własnością intelektualną, kształtowaną w ścisłym powiązaniu z doświadczeniem komunikacyjnym. Ostatnim problemem poruszonym w artykule jest kwestia wyznaczników wypowiedzi komicznej, umożliwiających jej właściwą identyfikację. W tym wypadku autorka najważniejszą rolę przypisuje wskaźnikom wewnątrztekstowym (m.in. inkongruencji, degradacji, kontrastowi i wartościowaniu), choć, według niej, nie należy lekceważyć czynników zewnętrznych (np. wypowiedzi autorskich) ani też zapominać o rozpatrywaniu tekstów w ścisłym powiązaniu z konwencjami epoki, w której one powstały.

Dowcip w perspektywie historycznej to tytuł drugiego artykułu zamieszczonego w niniejszym tomie. Wieloznaczność terminu *dowcip* i trudności w zakresie jego użycia skłoniły Annę Krasowską (Warszawa) do poddania tego wyrazu kilkuetapowej analizie. W podrozdziale 1. *Etymologia dowcipu* badaczka przytacza opinie wybitnych leksykografów historycznych oraz współczesnych, ukazując pewne rozbieżności towarzyszące ich ustaleniom. Samuel Bogumił Linde i Alek-

sander Brückner np. uznają *dowcip* za rodzimy derywat odwerbalny, podczas gdy współcześni etymolodzy (m.in. Andrzej Bańkowski) podtrzymują tezę o czeskim pochodzeniu tego słowa. W podrozdziale drugim autorka omawia różne znaczenia tytułowego leksemu, który w SPXVI miał ich aż cztery. Dzięki lekturze podrozdziału 3. *Dowcip jako termin* czytelnik dowiaduje się, że na początku doby średniopolskiej omawiany leksem był utożsamiany z ważnym dla renesansu pojęciem *ingenium*, rozumianym jako ‘naturalna zdolność do czegoś, wrodzone cechy charakteru’. Za najpełniejszą propozycję badawczą A. Krasowska uznaje podział S. Kawyna [1931], który na podstawie stopniowości zjawiska sympatii wyróżnił trzy rodzaje dowcipu: sympatię odruchową, sympatię świadomą oraz sympatię wyrażającą jedność w elemencie kontrastu, obecną w dowcipach lirycznych.

W kręgu studiów nad dowcipem znalazł się również artykuł Tomasza Korpysza (Warszawa). Autor *Dowcipu w pismach Cypriana Norwida* po raz kolejny poddaje systematycznej analizie użycie leksemu z pola słowotwórczego komizmu. Po *uśmiechu* i *humorze* znany norwidolog przedstawia nie mniej ciekawe i oryginalne studium na temat *dowcipu* oraz jego derywatów w dziełach romantyka. Jak podaje T. Korpysz, w analizowanych utworach C.K. Norwida pole słowotwórcze *dowcipu* reprezentowane jest przez 6 leksemów użytych łącznie 35 razy: *dowcip* (12), *dowcipek* (12), *dowcipnie* (2), *dowcipniś* (3), *dowcipność* (1) i *dowcipny* (15). Wyraz *dowcip*, stanowiący podstawę słowotwórczą pozostałych jednostek, w badanych tekstach występuje w kilku znaczeniach. Z przeglądu warszawskiego językoznawcy wynika, że romantyk w swoich pismach realizował znaczenie *dowcipu* zasadniczo zgodne z XIX-wiecznym uzusem (wyjątkiem jest przymiotnik *dowcipny*). Jak podkreśla znany norwidolog, w porównaniu z *humorem*, który autor *Promethidiona* stawiał w hierarchii dużo wyżej od *dowcipu*, ten ostatni wyraz, jeśli już był kojarzony przez artystę ze śmiesznością, to najczęściej odnosił się on do komizmu prostego, wręcz prymitywnego, podszytego agresją wobec kogoś lub czegoś.

Kolejny krag tematyczny otwiera praca *Rozwój semantyczny leksemów śmiać się i śmiech* Dagmary Banasiak (Warszawa). Autorka artykułu ukazującego rozwój semantyczny tytułowych leksemów podejmuje udaną próbę odpowiedzi na pytanie, jak kształtowały się w naszym języku ich współczesne rozumienia. W tym celu bada ona artykuły hasłowe wyrazów *śmiać się* i *śmiech* w słownikach: staropolskim, etymologicznych i ogólnych języka polskiego.

Jeśli chodzi o najdawniejsze opracowania, obydwu wyrazom przypisano w nich dwa główne znaczenia: 1. ‘objawiać wesołość, radość za pomocą głosu albo mimiki’; 2. ‘drwić, sztydzić z kogoś’, przy czym pierwsze znaczenie odnosi się do „fizjologicznych” oznak śmiechu, drugie zaś – ma motywację wtórna, abstrakcyjną. Jak wynika z analiz D. Banasiak, źródła nowopolskie, oprócz tego, że kontynuują stan wcześniejszy, podają również szereg podznaczeń tych leksemów (np. *śmiech* w XIX w. to także ‘fraszka; kpina; komizm; żart; pośmiewisko’). Ciekawe spostrzeżenia przynosi też analiza *śmiechu* w słownikach współczesnych, a zwłaszcza zamieszczony w nich rejestr charakteryzujących ten wyraz określeń: ISJP wskazuje na ‘różne dźwięki, jakie wydajemy, kiedy jest nam bardzo wesoło’, natomiast USJP: ‘charakterystyczne odgłosy, dźwięki typu: ha ha ha, he he he, hi hi hi’...zwykle będące wyrazem wesołości.

Badaczy dziewiętnastowiecznej polszczyzny (i nie tylko) z pewnością zainteresuje artykuł *Jednostki żartobliwe w wileńskim Słowniku języka polskiego*. Autorka studium, Małgorzata B. Majewska (Warszawa), prezentuje w nim zbiór 320 form żartobliwych wyekscerpowanych z elektronicznej wersji *Słownika wileńskiego*, wśród których znalazły się zarówno formy fleksyjne słów (2), warianty fonetyczne oraz morfologiczne leksemów (256), jak i opatrzone kwalifikatorem *żart.* frazeologizmy (62). Po omówieniu różnych znaczeń wyrazów: *żart*, *żartobliwy* oraz *żartobliwie* badaczka przechodzi do szczegółowej charakterystyki zebranego materiału. Godna podziwu jest wnikliwość, z jaką opisuje ona poddane analizie słownictwo. Nie dość, że zgromadzony zbiór leksykalny jest większy niż ten podawany we wcześniejszych publikacjach poświęconych SWil (Bogdan Walczak poświęca 288 jednostek), to liczne przykłady użyc poszczególnych leksemów czynią recenzowaną pracę ciekawszą i bardziej wartościową. Dzięki opisanym zabiegom językowym M.B. Majewskiej nie tylko udało się osiągnąć jego główny cel, tj. ukazać bogactwo XIX-wiecznego słownictwa, w większości już nierejestrowanego we współczesnej polszczyźnie, lecz także dowieść, że efekt żartobliwości był wówczas osiągany za pomocą różnych środków i mechanizmów językowych.

Starożytni Grecy o śmiechu i śmieszności. Od początków do Arystotelesa i tradycji perypatetyckiej to tytuł kolejnego artykułu niniejszego tomu. Autorka pracy, Katarzyna Jażdżewska (Warszawa), podjęła się w nim niełatwego zadania, którym było odnalezienie, a następnie uporządkowanie chronologiczne trudno dostępnych informacji na temat starożytnych refleksji nad śmiechem i śmiesznością. Ze względu na oryginalność prezentowanych w artykule zagadnień teoretycznych (do tej pory badacze antyku skupiali się głównie na greckiej i rzymskiej „praktyce”) praca może okazać się pomocna specjalistom wielu dziedzin. Według ustaleń K. Jażdżewskiej podstawowe terminy w greckiej refleksji nad śmiesznością to *gelao* ‘śmieję się’, *gelos* ‘śmiech’ i *gelois* ‘śmieszny’. Od formy *gelao* z kolei Grecy utworzyli szereg czasowników prefiksalnych, wśród których najczęściej używanymi wyrazami były *katagelao* i *diagelao* – oba w znaczeniu ‘wyśmiewam, szydę’. Autorka artykułu przeglądowego rozpoczyna go opisem tradycji przedsokratejskiej, po czym przechodzi do analizy pism wybitnych sokratyków (Platon, Ksenofont) i ich następców (Arystoteles, Teofrast). Ponadto w pracy K. Jażdżewskiej odnaleźć można liczne odwołania do dzieł pisarzy greckich (Plutarch z Cheronei) i rzymskich (Cyceron, Kwintylijan), którzy swoimi wywodami również znacząco wpłynęli na europejską kulturę śmiechu.

Zagadnieniem zabawy i humoru w pismach średniowiecznego teologa poświęcona jest kolejna, siódma już praca niniejszego tomu. Ojciec Marian Hanusek (Warszawa) w artykule *Umiejętność dobrej zabawy (iucunditas) w „Summie teologii” św. Tomasza z Akwinu* przedstawia poglądy wybitnego doktora Kościoła na temat zabawy i dowcipu w życiu każdego człowieka, a także udowadnia, że rozrywka i odpoczynek mogą współistnieć z cnotą. Jedynym warunkiem właściwie pojmowanych przyjemności jest umiejętność zachowania umiaru podczas korzystania z nich. W artykule po raz kolejny (por. tekst K. Jażdżewskiej) odnajdujemy odwołania do starożytnych i wczesnochrześcijańskich myślicieli, z dzieł których św. Tomasz czerpał inspiracje do własnych rozważań (m.in. *De officiis* Cycerona i *Etyki eudemejskiej* Arystotelesa). Jak podkreśla o. M. Hanusek, cnotę

dobrej zabawy dostrzegali zarówno wielcy poprzednicy Doktora Anielskiego (tak autor nazywa twórcę *Summy teologii*), jak i sam Akwinata. Powtarzając za warszawskim badaczem, *iucunditas* odgrywa w życiu ludzkim taką rolę, jaką odgrywają przyprawy potrzebne do przygotowania smacznego posiłku. Jak niewielka ilość tych ostatnich wystarczy, aby potrawy nabrały smaku, tak nieduża – lecz konieczna – dawka przyjemności płynących z zabaw wystarczy, aby człowiek mógł dobrze funkcjonować w życiu prywatnym i społecznym.

Trzeci krąg tematyczny tomu otwiera praca Ewy Wolnicz-Pawłowskiej (Warszawa) poświęcona dowcipowi onomastycznemu oraz komizmowi i różnym sposobom jego realizacji w tekstach niewspółczesnych. Badaczka w artykule *Komizm językowy w polskich tekstach dawnych (z problemami tłumaczeniowymi w tle)* powtarza ogólnie znaną tezę o możliwości rozpatrywania zjawiska komizmu z różnych perspektyw, np. komizm a poczucie humoru, komizm sytuacyjny oraz słowny, a także komizm zmienny w czasie. Na pytanie, co ludzi śmieszy, Ewa Wolnicz-Pawłowska odpowiada, że kiedy jesteśmy dziećmi, zabawy dostarcza nam głównie komizm (humor) sytuacyjny, a dopiero później, tj. gdy opanujemy mowę, zaczynamy rozumieć komizm słowny.

Oprócz kwestii komizmu językowego obecnego w dawnych tekstach literackich i użytkowych warszawska językoznawczyni porusza także bardzo ważny problem, jakim była dla ówczesnych tłumaczy adaptacja do polszczyzny dzieł obcojęzycznych. Najciekawszą część artykułu stanowi jednak analiza konkretnych utworów humorystycznych, zróżnicowanych stylistycznie i gatunkowo (m.in. staro- i średniopolskich wierszy, satyr, fraszek oraz powieści frantowskiej). Pracę zamykają równie interesujące uwagi na temat dawnych, aczkolwiek mało eleganckich (choć bardzo śmiesznych) żartów z onimów.

Komizm etymologii potocznych nazw miejscowych oparty na dekompozycji strukturalnej (na podstawie wybranych tekstów od XVI wieku do 1939 roku) to tytuł artykułu Elżbiety Michow (Kielce), który zainteresuje nie tylko onomastów. Jak dowiadujemy się z tekstu kieleckiej badaczki, jednym z najstarszych typów dowcipu słownego jest wtórny podział morfologiczny apelatywów i nazw własnych. Uwzględniając dwa rodzaje objaśnień genezy wyrazów, tj. etymologii naukowej (językoznawczej) oraz etymologii ludowej (potocznej), E. Michow prezentuje różne realizacje komizmu językowego motywowanego etymologiami potocznymi (EP). Wybrane do analizy przykłady autorka dzieli na dwie grupy: na toponimy, których geneza potoczna jest całkowicie sprzeczna z etymologią językoznawczą (w tej grupie znalazły się m.in. *Pińczów: Pięćsów/pięć dziedziców* i *Strawczyn: strawę czyń*) oraz te toponimy, których nienaukowe dekompozycje strukturalne są (prawie) zgodne z językoznawczym podziałem morfologicznym (*Warszawa: Wawrsz + Ewa* i dawniej *Warzewa: warz, Ewa!*). Argumentacja zawarta w artykule poświadcza zasadność rozszerzenia badań językoznawczych w zakresie etymologii potocznych nazw miejscowych.

Ostatni krąg tematyczny tomu *Komizm historyczny* otwiera praca Kingi Pa-raskiewicz (Kraków) pod długim tytułem: *Amanullahiada – satyra polityczna w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie tekstów okolicznościowych i relacji prasowych z wizyty króla Afganistanu Amanullaha Chana w Warszawie w 1928 roku*. Jak dowiadujemy się z treści artykułu, w latach 20. ubiegłego wieku ostrze satyry było wymierzone głównie w politykę rządu, walki ugrupo-

wań i w stosunki społeczno-obyczajowe. Nic zatem dziwnego, że żyjący w tamtych czasach artyści (m.in. Antoni Słonimski, Julian Tuwim) żywo reagowali na tak niecodzienne wydarzenie, jakim był kilkudniowy pobyt „czarnego władcy” w naszym kraju. Z analiz przeprowadzonych przez K. Paraskiewicz wynika, że samo imię *Amanullah* stało się wówczas podstawą tworzenia zabawnych neologizmów i kalamburów (np. *amanullować*, *amanullahiada*, wódka *Amanullahówka*). Warto na koniec dodać, że oprócz prześmiewczych wierszyków i cytatów z wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym prasy (m.in. z „Cyrulika Warszawskiego”) artykuł wzbogacają także satyryczne rysunki upamiętniające wizytę w Polsce afgańskiego króla, którego, ponoć, ulubionym słowem było *kai-kai*.

Na osobną uwagę zasługuje problem przekładu komizmu w utworach dawnych, czemu poświęcono dwa artykuły. Autorka pierwszego z nich, Agata Brajerska-Mazur (Lublin), w tekście *Jak tłumaczyć humor Carrolla?* udowadnia, że odpowiedź na tytułowe pytanie wcale nie jest tak oczywista jak np. w wypadku dzieł Szekspira. Choć obaj pisarze korzystają z tych samych środków komicznych (kalambury, gry, żarty i zabawy słowne), to specyficzny humor autora *Alicji w krainie Czarów* opiera się na nonsensie oraz dziwnej „logice nielogiczności”. Zdaniem lubelskiej badaczki głównym problemem, z którym za każdym razem musi zmierzyć się translator *Alicji...*, jest niepewność co do tego, jakiego adresata powinien on przyjąć w swojej pracy: dziecięcego, dorosłego czy też podwójnego. Uznając Barańczakowską zasadę ekwiwalentyzacji, A. Brajerska-Mazur, na przykładzie kilku różnych wersji tłumaczenia tego samego fragmentu książki przekonuje, jak duży wpływ na udany przekład komizmu mają indywidualne wybory translatorskie. Okazuje się bowiem, że w wypadku przekładu kalamburów, oprócz oddania śmieszności gry słownej, bardzo ważne jest także zachowanie zrozumiałości tekstu. A z tym ostatnim, niestety, nie wszyscy tłumacze radzą sobie jednakowo dobrze.

Ostatni artykuł omawianego tomu to nie mniej ciekawa praca Aleksandry Jackiewicz (Warszawa) zatytułowana *O trudnościach w przekładzie komizmu językowego w poezji. Wiersz Raport Juliana Tuwima w tłumaczeniu na język hiszpański*. Biorąc pod uwagę oryginalność twórczości J. Tuwima, translacja jego wiersza z 1936 r. z zachowaniem specyfiki autorskiego dowcipu językowego i wiernym oddaniem obrazów polskiej rzeczywistości czytelnikowi hiszpańskiemu wydają się nie lada wyzwaniem. Przedstawione w artykule studium porównawcze obejmuje zarówno analizę elementów treściowych, jak i wykładników formalnych (m.in. struktury metryczno-rytmicznej wersów) *Raportu* w jego wersji oryginalnej oraz przekładowej. Na przykładzie wybranych fragmentów wiersza A. Jackiewicz obiektywnie ocenia poszczególne wybory dwojga tłumaczy. Mimo zastrzeżeń wobec niektórych z zastosowanych przez nich rozwiązań (np. objaśnianie, zubażanie jakościowo-ilościowe), ostatecznie wersja hiszpańskojęzyczna Tuwimowskiego *Raportu*, w opinii warszawskiej badaczki, jawi się jako spójna i ekwiwalentna pod względem odwzorowania mechanizmów komicznych obecnych w pierwowzorze wiersza.

Na koniec warto podkreślić, że mimo licznie powstających w ostatnich latach prac skupionych wokół komizmu i zjawisk mu pokrewnych (dowcip, humor, śmiech, śmieszność), wciąż brakuje monograficznych ujęć językoznawczych, które w sposób wyczerpujący opisywałyby te zagadnienia z perspektywy nie-

współczesnej. Na szczęście redaktorzy książki *Komizm historyczny* wraz z jej współautorami z powodzeniem podejmują się tego wyzwania. Lekturę kilkunastu zamieszczonych w tomie artykułów ułatwia ich podział na cztery wyraźnie zarysowane kręgi tematyczne. Dużym walorem publikacji jest także załączona do każdego z tekstów bogata literatura przedmiotu, która doświadczonych i poszukujących badaczy skutecznie zachęci do pogłębionych refleksji na zadany temat, a tym, którzy dopiero szukają „komicznych” inspiracji – wskaże właściwą do nich drogę.

Katarzyna Sornat
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: katarzyna_s_1988@o2.pl)